

# ***KSIĘGA MODLITW***

***PEREGRYNACJA RELIKWII  
BŁ. HANNY CHRZANOWSKIEJ***

***w placówkach medycznych i parafiach  
diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej***



***A. D. 2020***

## NABOŻEŃSTWO KU CZCI BŁ. HANNY Z AKTEM UCZCZENIA RELIKWII

Po Mszy św. śpiew pieśni ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa lub Miłosierdzia Bożego: np. „Kochajmy Pana”, „Nasze plany i nadzieje”, „Kto się w opiekę” lub innej. Następnie w postawie klęczącej przed relikwiarzem odmawiamy proponowane poniżej modlitwy. Litanię można odmawiać każdego dnia nawiedzenia relikwii lub gdy relikwie są tylko przez jeden dzień w danym miejscu.

### LITANIA DO BŁOGOSŁAWIONEJ HANNY CHRZANOWSKIEJ

*Kyrie eleison, Chryste eleison, Kyrie eleison.  
Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.  
Ojcze z nieba, Boże – zmiłuj się nad nami.  
Synu, Odkupicielu świata, Boże – zmiłuj się nad nami.  
Duchu Święty, Boże – zmiłuj się nad nami.  
Święta Trójco, jedyny Boże – zmiłuj się nad nami.  
Święta Maryjo – módl się za nami.  
Święty Józefie – módl się za nami.  
Święty Benedykcie – módl się za nami.  
Wszyscy Święci i Święte Boże – módlcie się za nami.  
Błogosławiona Hanno Chrzanowska – módl się za nami.  
Boga za Jego wielkie dzieła wystawiająca,  
Jezusa Chrystusa w tajemnicy Krzyża odnajdująca,  
Słowo Boże gorliwie zgłębiająca,  
W Eucharystii z Chrystusem się jednocząca,  
Z duchowości benedyktyńskiej obficie czerpiąca,  
W modlitwie siłę wiary, nadziei i miłości umacniająca,  
Z Maryją na pomoc będącym w potrzebie śpiesząca,  
Z Matką Bolesną udręczonym współczująca,  
W chorych samemu Chrystusowi służąca,  
W Kościele świętym oparcia szukająca,  
Z pasterzami Kościoła w opiece nad chorymi współpracująca,  
Żarem miłości Bożej promieniująca,  
Ośmiu błogosławieństw wcieleniem będąca,  
Uczynki miłosierdzia ofiarnie spełniająca,  
Świętości życia od poczęcia do śmierci broniąca,  
Sztuki pielęgniarstwa mądrze nauczająca,  
Sumienia pielęgniarek formująca,  
Najprostsze posługi względem chorych podejmująca,  
O godność stanu pielęgniarstwa zabiegająca,  
Chorych i opuszczonych wytrwale szukająca,  
Wygnańców i sieroty przygarniająca,  
Niepełnosprawnym nadzieję i radość życia przywracająca,*

*O ciała i dusze podopiecznych dbająca,  
W jednaniu chorych z Bogiem pośrednicząca,  
Zwyczaj Mszy Świętej w domu chorego wprowadzająca,  
Godności chorego z wielkim taktem strzegąca,  
Wobec ludzkiej niedoli współczucie budząca,  
Do samarytańskiej służby chorym wielu zapalająca,  
Do spotkania z chorym i cierpiącym wychowująca,  
Boga w pięknie świata dla siebie i innych odkrywająca,  
Pogodą ducha smutki rozpraszająca,  
Przeciwności mężnie i z ufnością znosząca,  
Wszystko, co własne, dla chorych poświęcająca,  
Powołanie pielęgniarskie chwalebnie wypełniająca,  
Bogu i człowiekowi całym sercem się oddająca,  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – przepuść nam, Panie.  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – wysłuchaj nas, Panie.  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata – zmiłuj się nad nami.*

**K.** *Módl się za nami błogosławiona Hanno.*

**W.** *Abyśmy całym życiem dawali świadectwo miłosierdzia.*

**Módlmy się...**

*Boże, Ty powołałaś błogosławioną Hannę do służby chorym, biednym, opuszczonym, daj aby ta, która całym sercem odpowiedziała Twemu wezwaniu, swoim przykładem stale zachęcała nas do niesienia pomocy bliźnim. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.*

**Wszechmogący Boże, za wstawiennictwem bł. Hanny Chrzanowskiej,**  
*racz udzielić błogosławionych owoców Peregrynacji jej czcigodnych relikwii  
w naszym szpitalu/hospicjum/Domu Pomocy Społecznej/Domu zakonnym,  
naszej Parafii/Diecezji/, o które z wiarą i ufnością prosimy Ciebie.  
Przez Chrystusa Pana naszego.*

*Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...*

## **AKT ZAWIERZENIA BOGU PRZEZ WSTAWIENICTWO BŁ. HANNY CHRZANOWSKIEJ PIELEŃNIAREK, POŁOŻNYCH I CAŁEGO PERSONELU SŁUŻBY ZDROWIA**

Błogosławiona Hanno, Twojej troskliwej i miłosiernej opiece pielęgniarskiej, Bóg powierzył swego Syna obecnego w chorych, cierpiących, opuszczonych, zaniedbanych, w kalekach i inwalidach, ofiarach wojny i przesiedleńcach wiodących nędzny żywot w przerażających warunkach, zamkniętych w swoich domach, z dala od normalnego życia, samotnych, zapomnianych lub będących powodem wstydu dla rodziny. Nikomu niepotrzebnych.

Przez Twoje wstawiennictwo u Miłosiernego Boga zawierzamy swoje powołanie pielęgniarki, położnej, lekarza, fizjoterapeuty, ratownika medycznego i każdego z nas.

Bądź moją przewodniczką na ścieżkach codziennej realizacji powołania i prowadź mnie oraz tych, za których jestem odpowiedzialny(na), prostą drogą do Jezusa i Maryi.

Uproś mi łaskę bezinteresownej miłości i troski o chorych, których Bóg powierzył mojej pieczy i o wszystkich, których stawia na moich życiowych drogach, abym zapatrzony(na) w przykład Twojego i życia, nie koncentrował(a) się na sobie, ale zawsze postępował(a) w sposób szlachetny, prawy i zdolny(a) do poświęceń. Amen.

Po modlitwie zawierzenia uczestnicy nabożeństwa mogą oddać cześć podchodząc do relikwiarza i kłaniając się w geście czci.

!Ze względu na czas epidemii nie wolno dotykać i całować relikwii!

Na zakończenie śpiewamy Apel Jasnogórski lub pieśń maryjną według uznania.

*Na zakończenie Peregrynacji w danym miejscu można odmówić poniższy Akt:*

## **AKT ZAWIERZENIA BOŻEMU MIŁOSIERDZIU PRACOWNIKÓW SŁUŻBY ZDROWIA I CHORYCH Z PROŚBĄ O USTANIE EPIDEMII**

Boże, Ojczy miłosierny, który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie, i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Pocieszycielu, Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka. Pochyl się nad nami grzesznymi, ulecz naszą słabość, pokonaj wszelkie zło, pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi doświadczyć Twojego miłosierdzia, aby w Tobie, Trójjedyny Boże, zawsze odnajdywali źródło nadziei.

Wszechmogący Boże, w obliczu pandemii, która dotknęła ludzkość, z nową gorliwością odnawiamy akt zawierzenia Twemu miłosierdziu, dokonany przez św. Jana Pawła II.

Do Ciebie z pokorą wołamy! Spraw, aby ustała pandemia koronawirusa.

Błogosław wszystkim, którzy trują się, aby chorzy byli leczeni, a zdrowi chronieni przed zakażeniem. Przywróć zdrowie dotkniętym chorobą, dodaj cierpliwości przeżywającym kwarantannę, a zmarłych przyjmij do swego domu w niebie. Umocnij w ludziach zdrowych poczucie odpowiedzialności za siebie i innych, aby przestrzegali koniecznych ograniczeń, a potrzebującym nieśli pomoc.

Odnów naszą wiarę, abyśmy trudne chwile przeżywali z Chrystusem, Twoim Synem, który dla nas stał się człowiekiem i jest z nami każdego dnia. Wylej swego Ducha na nasz naród i na cały świat, aby ci, których zjednoczyła walka z chorobą, zjednoczyli się także w uwielbieniu Ciebie, Stwórcy wszechświata i gorliwie walczyli również z wirusem grzechu, który niszczy ludzkie serca.

Ojczy przedwieczny, dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twojego Syna, miej miłosierdzie dla nas i całego świata.

**Maryjo, Matko Miłosierdzia, módl się za nami,**

Pani Skrzatuska, módl się za nami,

św. Janie Pawle, módl się za nami,

św. Faustyno, módl się za nami,

św. Janie Boży, módl się za nami,

św. Kamilu de Lellis, módl się za nami,

św. Joanno Beretto Molla, módl się za nami,

św. Józefie Moscati, módl się za nami,

św. Rochu, módl się za nami,

św. Sebastianie, módl się za nami,

bł. Hanno Chrzanowska, módl się za nami. Amen.

W celu przybliżenia życiorysu błogosławionej pielęgniarki, można się posłużyć poniższym tekstem dostosowując go według własnego uznania. Podobnie z innymi tekstami, które mogą się okazać przydatne.

## **ŻYCIORYS BŁOGOSŁAWIONEJ**

### **HANNA HELENA CHRZANOWSKA**

Urodziła się 7 października 1902 roku w Warszawie.

Była córką polonisty, znanego profesora literatury prof. Ignacego Chrzanowskiego h. Korab i Wandy Szlenkier z rodziny zamożnych przemysłowców, wyznania ewangelicko-augsburskiego.

W 1910 r. rodzina Hanny przeniosła się do Krakowa. Tam Hanna po maturze przeszła krótki kurs pielęgniarski, aby nieść pomoc ofiarom wojny polsko – bolszewickiej. W grudniu 1920 r. rozpoczęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jednak przerwała je, by wstąpić do nowo otwartej Warszawskiej Szkoły Pielęgniarstwa. Po jej ukończeniu w 1924 r. wyjechała na stypendia do Francji i Belgii, gdzie pogłębiała swą wiedzę w zakresie pielęgniarstwa społecznego.

Pracowała m.in. jako instruktorka w Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarek i Higienistek w Krakowie, redagowała też miesięcznik „Pielęgniarka Polska” – pierwsze w Polsce czasopismo zawodowe dla pielęgniarek. Uczestnicząc w pracach Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek Zawodowych, brała czynny udział w przygotowaniu, uchwalonej przez Sejm w 1935 r. „Ustawy o pielęgniarstwie”. Hanna Chrzanowska przyczyniła się również w znacznym stopniu do powołania w 1937 r. Katolickiego Związku Pielęgniarek Polskich.

Podczas wojny Hanna wróciła do Krakowa i zgłosiła się na ochotnika do pracy w Polskim Komitecie Opiekuńczym, opiekując się uchodźcami, więźniami i przesiedlonymi. Szczególną troską otaczała osieroczone dzieci, w tym dzieci żydowskie, poszukując dla nich rodzin zastępczych i bezpiecznych miejsc pobytu.

Po wojnie Hanna Chrzanowska rozpoczęła pracę w Uniwersyteckiej Szkole Pielęgniarsko – Położniczej jako kierowniczka działu pielęgniarstwa społecznego. Po powrocie ze stypendium w USA, zaczęła organizować w Polsce pielęgniarstwo przyszpitalne i domowe. Przez wiele lat wykładała metodykę pielęgniarstwa otwartego w Szkole Instruktoerek Pielęgniarstwa w Warszawie.

W 1957 r. Hanna Chrzanowska objęła funkcję dyrektorki Szkoły Pielęgniarstwa Psychiatrycznego w Kobierzynie, a w rok później, po niespodziewanej likwidacji tej placówki, przeszła na wcześniejszą emeryturę. Nadal jednak pozostała obecna w życiu środowiska pielęgniarskiego, m.in. opracowała podręcznik „Pielęgniarstwo w otwartej

opiece zdrowotnej” oraz publikowała fachowe artykuły na łamach czasopism pielęgniarskich.

Pełniąc wiele znaczących funkcji w strukturach szkolnych oraz innych instytucjach środowiska pielęgniarskiego, Hanna Chrzanowska nie ukrywała swoich przekonań religijnych oraz przywiązania do wartości chrześcijańskich. Dzięki jej staraniom upowszechnił się m.in. zwyczaj odprawiania Mszy św. w domu chorego oraz odwiedzin chorych w ramach wizytacji duszpasterskich. Wiele uwagi Hanna Chrzanowska poświęcała też środowisku pielęgniarskiemu, troszcząc się o duchowy i etyczny poziom pielęgniarek położnych, organizując dla nich okresowe konferencje i doroczne rekolekcje. oraz rozpowszechniając „Rachunek sumienia pielęgniarki”.

Na wszystkich polach pracy z chorymi, Hanna Chrzanowska współpracowała ściśle z kard. Karolem Wojtyłą. Na jego wniosek, Ojciec św: Paweł VI odznacza ją medalem „Pro Ecclesia et Pontifice”.

Hanna Chrzanowska zmarła w Krakowie 29 kwietnia 1973 roku. Uroczystościom pogrzebowym na Cmentarzu Rakowickim przewodniczył kard. Karol Wojtyła. W homilii pogrzebowej powiedział m.in. „Dziękujemy Ci Pani Hanno, że byłaś wśród nas (...) jakimś wcieleniem Chrystusowych błogosławieństw z Kazania na Górze, zwłaszcza tego, które mówi: błogosławieni miłosierni”.

Myśl o podjęciu starań o jej beatyfikację zrodziły się w środowisku krakowskich pielęgniarek. W 1995 r. pielęgniarki skupione w Katolickim Stowarzyszeniu Pielęgniarek i Położnych, zwróciły się z prośbą do kard. F. Macharskiego o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego.

Kardynał dokonał uroczystego otwarcia procesu 3 listopada 1998 r. Proces beatyfikacyjny Służebnicy Bożej został zamknięty na szczeblu diecezjalnym 30 grudnia 2002 r. Następnie dokumenty procesowe przekazane zostały do Kongregacji ds. Świętych przy Stolicy Apostolskiej.

## **CUD ZA WSTAWIENICTWEM SŁUGI BOŻEJ HELENY CHRZANOWSKIEJ**

Dotyczył on 66 letniej kobiety, która w skutek pęknięcia naczyniaka doznała masowego wylewu krwi do mózgu, niedowładu kończyn oraz zawału. Jej stan lekarze określili jako bardzo ciężki, nie pozostawiając żadnej nadziei na przeżycie. Stowarzyszenie Katolickich Pielęgniarek rozpoczęło modlitwę za wstawiennictwem Sługi Bożej Hanny Chrzanowskiej. Chora została uzdrowiona: obudziła się, niedowład kończy minął i powróciła sprawność umysłowa. Kobieta wyznała także, że podczas śpiączki przyśniła jej się Chrzanowska i powiedziała, że wszystko będzie dobrze. Zmarła w 2011 roku z powodu chłoniaka.

**HANNA CHRZANOWSKA**  
**RACHUNEK SUMIENIA PIEŁĘGNIARKI**

**I**

- 1. Jestem pielęgniarką. Jestem katoliczka. Czy mogę sobie powiedzieć z czystym sumieniem: „jestem pielęgniarką katolicką”?*
- 2. Moja praca, to nie tylko mój zawód, ale powołanie. Powołanie to zrozumieć, jeśli przeniknę i przyswoję sobie słowa Chrystusa „nie przyszedłem, aby mnie słuźono, ale abym służył”.*
- 3. Moje powołanie realizować muszę niezależnie od tego, czy i jakie mam obowiązki rodzinne, pełniąc pracę pielęgniarską w duchu słuźenia i miłości.*
- 4. Bóg złożył w moje ręce talenty i nie wolno mi ich marnować. Sam Chrystus przez swoją działalność wśród chorych wskazuje mi drogę postępowania.*

**II**

- 1. Każdy uczynek miłosierdzia Chrystusa by! samą świętością. Minio to Chrystus uchodził od ludzi, aby się modlić. Czy idę w Jego ślady? Czy nie łudzę siebie mniemając, że się „modlę pracą”? Mam czas na tyle spraw poza nią! Czy naprawdę nie mogę znaleźć trochę czasu tylko dla Boga? Czy się modlę o siły, czy dziękuję Bogu za moje powołanie?*
- 2. Czy nie zaniedbuję Mszy Świętej w nie dziełę i święta, zastaniając się zmęczeniem?*
- 3. Czy staram się głębiej poznawać moją religię przez lekturę, rozmowę, uczęszczanie na konferencje religijne? Jeśli nie – to dlaczego? Przez zarozumiałość, lenistwo? Może nie chcę usłyszeć prawdy o sobie?*
- 4. Czy pamiętam, że Bóg na mnie patrzy i wszystko dostrzega? Czy nie pracuję dla efektu, dla pochwały, dla olśnienia otoczenia?*
- 5. Dobro, które pełnię, jest tylko odbłaskiem dobroci Boga. Czy nie chwaliłam się moją pracą? Czy nie zachwycalam się sama sobą?*
- 6. Czy pracuję nad wyrobieniem w sobie cech dobrej pielęgniarki i czy nie zniechęcam się w tej pracy?*

**III**

- 1. Czy rozumiem godność swojego zawodu i czy staram się słowem i czynem dawać temu wyraz? Czy rozumiem, że wychodzenie poza krąg moich pielęgniarskich obowiązków i sięganie do funkcji lekarza jest zbaczaniem z drogi mojego powołania?*



**2.** *Czy jako pielęgniarka katolicka poczuwam się do współodpowiedzialności za mój zawód? Co robię aby go podnieść? Czy się nie uchylam w tym zakresie od prac społecznych?*

**3.** *Jeśli jestem mężatką, mam dzieci, a mimo to pracuję zawodowo, jak łączę oba obowiązki? Czy jako pielęgniarka zdobywam się na taką rzetelność, aby moje sprawy osobiste nie przynosiły uszczerbku powierzonym mojej opiece, czy to w szpitalu, czy w poradni i w terenie? Czy – odwrotnie – nie zaniedbuję obowiązków rodzinnych dla pracy zawodowej? Może nabieram jej za dużo, wyżywając się w niej niepotrzebnie? Może tylko w pracy jestem pogodna i uprzejma, a potem „odprężam się” we własnym domu złym humorem i niecierpliwością? A może dzieje się odwrotnie?*

**4.** *Jak wypełniam obowiązki zawodowe, czy jestem punktualna, sumienna w wykonywaniu zleceń, czy pracuję według prawideł sztuki pielęgniarskiej w szpitalu, poradni, w domu chorego?*

**5.** *Może pracuję wśród nowoczesnych wyposażań, wśród najdoskonalszych zdobyczy medycyny. Czy pamiętam, że wynalazczość i zdobycze naukowe odbijają chwałę Boga Stworzyciela ludzkiej myśli? Czy sama staram się dokształcać?*

**6.** *Czy jestem prawdomówna? Czy miałam odwagę przyznawania się do popełnionych błędów i pomyłek, czy odwrotnie – zatajałam, albo fałszowałam fakty, aby chronić swoją opinię? Czy byłam sumienna w sprawozdaniach ustnych i piśmiennych, w dokumentacji, statystykach?*

**7.** *Czy szanowałam własność społeczną? Nie niszczyłam jej, nie zabierałam? Czy zwróciłam wszystkie pożyczone przedmioty?*

**8.** *Jaki jest mój stosunek do spraw bytu mojego i koleżanek? Czy miałam odwagę występowania ze słusznymi żądaniem jego polepszenia? Czy nie brałam udziału w strajku, czy do niego nie namawiałam? Czy nie zdobywałam nieuczciwie pieniędzy lub innego wynagrodzenia? Mogła to być przymówka o „nagrodę” od opuszczającego szpital, skarżenie się na ciężkie warunki. Czy nie brałam pieniędzy z góry „aby lepiej pielęgnować”, albo czy się nie umawiałam z rodziną chorego o późniejszą nagrodę – czy rozumiem, że to zwyczajna łapówka? Może namawiałam na leki, które chciałam sprzedać, choć nie były im potrzebne? Może za leki, które otrzymałam do sprzedaży brałam za wysokie ceny? Może brałam za wysokie honoraria za prywatną praktykę, nie uwzględniając możliwości chorych? Czy mimo niskich poborów pracowałam bez zarzutu?*

**9.** *Jak reagowałam wobec konieczności przedłużenia godzin pracy – w razie zastępstwa, epidemii, konieczności dodatkowych odwiedzin domowych, pozostania przy ciężko chorym?*

**10.** *Czy nie mam sobie nic do wyrzucenia w zachowaniu się wobec męskiego personelu i chorych mężczyzn? Jeśli w pracy jest wszystko w porządku, to jak*

*wygląda moje życie prywatne? Czy rozumiem, że moralności Pan Bóg nie dzieli na „prywatną” i „pracowniczą” i Jego przykazania są niezmiennie?*

*11. Czy dbałam o własne zdrowie? Czy nie przemęczałam się niepotrzebnie, brawurując: „mnie i tak nic nie będzie”? Czy tryb mojego życia nie podkopuje moich sił do pracy?*

#### **IV**

*1. Jaki jest mój stosunek do chorego człowieka? Czy zdobywam się na stały, świadomy wysiłek, aby nie popaść w oschłość i rutynę?*

*2. Czy modłę się za chorych i wszystkich powierzonych mojej opiece?*

*3. Czy nie uchylam się od istotnego pielęgnowania chorych, uciekając się do wykonywania zabiegów „wyższych” i bardziej efektywnych, niepotrzebnie zastępując lekarzy?*

*A przecież chorzy najbardziej odczuwają naszą miłość, kiedy ich myjemy, karmimy, kiedy ich wygodnie układamy! Czy robię wszystko co w mojej mocy, aby chorym zapewnić tę właśnie opiekę albo osobiście, albo przez umiejętne zorganizowanie pracy własnej i innych? Czy od tych prac istotnie pielęgniarzkich nie wymigiwałam się wmawiając sobie, że muszę wykonać inne, a te specjalnie sobie wyszukiwałam, np. jeszcze jedno porządkowanie apteczki, albo pisanie historii choroby za lekarzy? Może zaniedbując chorych chodziłam przyglądać się ciekawym zabiegom?*

*A w pielęgniarstwie otwartym – może wmawiałam sobie, że nie mam czasu na odwiedzin, wynajdując sobie za to np. niekonieczne porządkowanie kartotek?*

*4. Czy nie traktuję chorych jak numery, jak przypadki chorobowe, zapominając o osobowości każdego z nich? Czy pamiętam, że operacja dla mnie setna jest pierwszą dla chorego? Że każdy noworodek, którego spośród wielu zanoszę matce, jest jej największym ukochaniem?*

*5. Czy ze zdwojoną życzliwością pielęgnowałam nieprzytomnych, dzieci i starców? Czy otaczałam specjalną opieką zatroskanych i baczących?*

*6. Jaki był mój stosunek do umierających? Może nie było przy nich nikogo z rodziny – czy zrobiłam wszystko, aby ją zastąpić? Czy nie zdarzyło mi się beczynnie siedzieć w dyżurce, pozostawiając umierającego samemu sobie?*

*7. Jak traktowałam sprawy religijne chorych? Czy o nie dbałam? Ale – czy nie byłam zbyt natarczywa, postępując według jakiegoś schematu? Czy zrobiłam wszystko, co w mojej mocy, aby ciężko chory przyjął Sakramenty święte? Czy ochrzciłam niemowlęta zagrożone śmiercią? Jak wyglądała moja współpraca z kapłanem szpitalnym? Czy ułatwiałam mu pracę zapewniając, o ile możliwości spój na sali chorych, udzielając wyjaśnień, dzieląc się spostrzeżeniami?*

**8.** *Jaki był mój stosunek do rodziny chorego? Czy starałam się ją rozumieć? Czy byłam cierpliwa nawet wtedy, kiedy mi się wydawała nudna i nachalna? A gdyby chore było moje dziecko, albo mój ojciec*

**9.** *Jaki był mój stosunek do tych, których odwiedzałam w domach? Czy odwiedziny wykonywałam sumiennie, życzliwie? Czy się nie zrażałam niepowodzeniem? Czy napotkawszy chorego obłożnie w domu, starałam się go pielęgnować?*

**10.** *Czy zachowywałam tajemnicę zawodową nie tylko w stosunku do rozpoznania choroby, ale i do trosk, kłopotów, powierzonych mi przez chorego lub rodziny odwiedzane w domu?*

**11.** *Czy starałam się chorym sprawiać jak najmniej bólu przy zabiegach? Czy nie obnażałam chorych niepotrzebnie, nie szanując wstydlivości ich własnej, ani innych dorosłych i dzieci?*

**12.** *Czy rozumiem, że do moich obowiązków należy dbanie o psychikę chorych? Czy starałam się znaleźć czas na rozmowę, czy miałam dosyć cierpliwości? Czy starałam się o rozrywkę dla chorego dziecka? Czy starałam się wśród chorych o atmosferę spokoju i pogody?*

**13.** *Czy nie dawałam im odczuć mojego zmęczenia i pośpiechu? Czy nie dawałam chorym przyrzeczeń bez pełnego przeświadczenia, że ich dotrzymam? Czy ich dotrzymywałam?*

**14.** *Czy uprzedzałam życzenia, okazywałam troskliwość nieproszona? Czy pamiętam, że Chrystus działał wśród swoich chorych natychmiast, nie zwlekając, wychodząc naprzeciw – a Matka Boska pełniła usługi „z kwapieniem”?*

**15.** *Czy chorym, do których nie mam sympatii, nie okazuję mniejszej troski, niż tym sympatycznym? Czy zwalczałam wstręt? Czy nie skarżyłam się na niewdzięczność, nie wymawiałam jej chorym i rodzinom? A przecież tylko jeden trędowaty podziękował Chrystusowi!*

**16.** *Jak traktuję sprawę życia nienarodzonych? Czy znam dokładnie stanowisko Kościoła, postępuję zgodnie z nim i w myśl jego udzielam wskazówek? Czy mam odwagę przekonań odmawiając pomocy w śmiertelnych zabiegach? Czy nie stchórzyłam w tym względzie, bojąc się o posadę, stanowisko? Czy nie wyśmiewałam rodzin wielodzietnych? Czy w razie zagrożenia życia nienarodzonego poczytałam wszystko, co w mojej mocy, aby je ratować?*

**17.** *Czy otaczałam specjalną opieką matki niezamężne, starając się w aby nich rozdmuchać, tłumioną miłość macierzyńską i zapewnić im możliwe warunki bytu?*

**18.** *Czy nie żywiłam pogardy dla „mętów społecznych”, alkoholików, chuliganów, prostytutek? Czy nie machnęłam ręką: „dla takich nie warto się męczyć”?*

## V

*Jaki jest mój stosunek do współpracowników: lekarzy, pielęgniarek, pracowników fizycznych i innych osób zespołu, w którym pracuję?*

*1. Jeśli pracuję w atmosferze intryg, zawiści, lenistwa, plotek, nieodpowiedzialności, przekupstwa – to czyjej nie uległam, czy przeciwnie – starałam się ją oczyścić? Czy nie rozjątrzyłam zaognionych sporów, tylko przeciwnie – starałam się o ich załagodzenie, o zgodę? Czy nie obrażałam się, nie byłam drażliwa, małostkowa, nie wybacząca przykrości jakich doznałam?*

*2. Czy zdaję sobie sprawę, że moim obowiązkiem jako katoliczki jest apostołstwo, przede wszystkim – apostołstwo przykładem? Czy nie obnosiłam się ze swoją żarliwością i pobożnością?*

*3. Może między moimi współpracownikami są niereligijni ale porządni ludzie, a inni praktykujący, są mniej obowiązkowi, mniej przejęci chorymi? Czy wobec tego nie daję się zwieść pokusom przeciw wartości wiary?*

*4. Czy nie bałam się narażać zwierzchnikom i koleżankom tam, gdzie zachodziła konieczność przeciwstawienia się czemuś, co kolidowało z dobrem chorych? Czy nie kryłam tchórzliwie cudzych błędów, nie tolerowałam zła? Czy nie tolerowałam cudzej nieuczciwości przez źle rozumiane koleżeństwo?*

*5. Czy wobec lekarzy zachowałam godność mego zawodu? Czy starałam się, aby chorzy szanowali autorytet lekarski?*

*6. Czy chętnie zastępowałam koleżanki w razie potrzeby, bez wymawiania przysługi, czy odwiedzałam chore koleżanki, okazywałam im współczucie w nieszczęściu? Czy byłam słowna, czy liczyłam się z cudzym czasem? Czy nie czekano na mnie na próżno?*

*7. Jaki był mój stosunek do koleżanek dopiero początkujących? Czy nie gasiłam ich zapału, nie obniżałam poziomu pracy? Czy im pomagałam, dzieliłam się doświadczeniami, czy byłam dla nich wyrozumiała? Jaki był mój stosunek do pielęgniarek niżej kwalifikowanych ode mnie? Czy im nie okazywałam lekceważenia, nie zniechęcałam do prac im przeznaczonych, zapominając, że wszystkie prace są równie ważne, bo służą chorym? Czy dbałam o doksztalcanie koleżanek?*

*8. Jaki był mój stosunek do personelu fizycznego? Czy byłam dość wymagająca a jednocześnie uprzejma i życzliwa, czy byłam mu wzorem przez własną sumienność i pracowitość?*

*9. Jeśli stoję na odpowiedzialnym stanowisku – czy daję dobry przykład osobiście pracując przy chorych, gdy mi czas na to pozwala? Czy jestem dosyć wymagająca, czy nie jestem zbyt pobłażliwa, dbając o swoją popularność? Czy nie ustaję w staraniach o podwyższenie poziomu zawodowego i moralnego pielęgniarek? Czy nie zamykam się w swoim gabinecie i nie chcę wiedzieć i myśleć o tym co się dzieje – po co w takim razie jestem? Czy dosyć dbam o sprawy bytowe podległego mi personelu?*



**Duszpasterstwo  
Służby Zdrowia  
i Chorych**

diecezji koszalińsko – kołobrzesckiej